

nym Apostołem: "Chwila mojej rozłąki nadeszła. W dobrych zawodach wystąpiłem, bieg ukończyłem, wiarę ustrzegłem. Na ostatek odłożono dla mnie wieniec sprawiedliwości" (2 Tm 4, 6n). Jesteś już w domu, u Ojca wszystkich ludzi, przy Boskim Mistrzu, któremu tak wiernie służyłeś, przy Maryi, którą jak Matkę kochałeś. Doświadczaj szczęścia posiadania Boga, oglądaj Go, raduj się zmartwychwstaniem, odpoczywaj w pokoju wiecznym. Amen.

Częstochowa

ABP STANISŁAW NOWAK

Kazimierz Przybyłko

PRZEMÓWIENIE NAD TRUMNĄ

Żegnamy dziś człowieka o niezwykłych cechach charakteru i dobroci, księdza Stanisława Grzybka, kapłana Archidiecezji Częstochowskiej, profesora zwyczajnego nauk teologicznych, znanego bibliستę o znaczącym dorobku naukowym. Ale nade wszystko dobrego, życzliwego i pomocnego człowieka dla wszystkich, którzy tej pomocy potrzebowali.

Jego powołaniem było kapłaństwo, ale drugim członem, nurtem działalności – to pasja uprawiania nauki, szeroko pojętej, zarówno własnej jak również dyskretne stymulowanie innych do tej działalności.

Jego dorobek naukowy zapewne oceniać będą inni jego uczniowie, którzy śledzili dorobek naukowy i publicystyczny. Przeglądając różne annały można w nich wyczytać, że ten dorobek jest znaczący i obejmujący ponad: 280 drukowanych prac. Miarą oceny pracownika nauki to publikacje naukowe, ale nade wszystko, to ilość wypromowanych magistrów, doktorów i przewodów habilitacyjnych, czyli tych następców, którzy dalej będą rozwijali naukę. W tej dziedzinie również ksiądz Profesor wysuwał się na czołowe miejsca, zawsze zachęcał, pomagał, inicjował i stymulował rozwój człowieka. Sam był ogromnie pracowity i aktywny.

Po likwidacji Wydziału Teologicznego UJ, gdzie obronił pracę doktorską, wykładał w Akademii Teologii Katolickiej w Warszawie, pełniąc równocześnie różne odpowiedzialne funkcje w tym również Dziekana Wydziału. Wykładał też w Katolickim Uniwersytecie Lubelskim.

Ale nigdzie nie wiąże się na stałe. Jego miejscem – bazą jest Kraków z jego specyfiką i klimatem. Tu wykładał w Seminariach Duchownych a równocześnie jest współtwórcą i organizatorem Papieskiej Akademii Teologicznej, która powstała w okresie wielkiego ucisku. Pełni w niej również obowiązki dziekańskie. Równocześnie jako specjalista przedmiotu – był zapraszany z wykładami do wielu ośrodków naukowych – uniwersyteckich poza granicami Polski.

Chociaż ksiądz Profesor był kapłanem archidiecezji częstochowskiej, to jednak przyszedł na studia teologiczne do Krakowa z diecezji tarnowskiej. A jego

miejszem urodzenia jest Lipnica – ziemia, która szczyli się wieloma błogosławionymi, którzy z tej ziemi wyszli. Oby i ten zacny kapłan dla Kościoła, dla nauki a przede wszystkim dla ludzi – mógł być zaliczony do tego grona błogosławionych postaci lipnickich.

A teraz osobista refleksja, którą tu pragnę w podzięce przedstawić. Księdza Profesora – wówczas jeszcze magistra teologii poznałem w Lipnicy w roku 1947, kiedy to będąc prokuratorem Częstochowskiego Seminarium Duchownego w Krakowie zatrudnił mnie jako chłopca po podstawówce do pracy w Seminarium. Ale już po dwóch miesiącach pracy, zezwolił mi na podjęcie nauki w Gimnazjum i Liceum. Przez cały ten czas interesował się moim rozwojem i postępami w nauce. Sam samorzutnie zorganizował mi dodatkowo naukę języków obcych: francuskiego, niemieckiego i łaciny, za które sam opłacał. Pracę w Seminarium tak mi ułożył i zorganizował, bym mógł korzystać z tego dobrodziejstwa nauki. Również i później w czasie studiów uniwersyteckich, przez cały czas systematycznie pomagał mi bezinteresownie finansowo. A również zachęcał innych księży, których tu z wdzięcznością wymienię: ks. prof. Władysława Smerekę, ks. Walentego Patykiewicza, ks. Stanisława Okamfera.

Również i po studiach interesował się, zachęcał do dalszej pracy intelektualnej. Był zawsze życzliwy, empatyczny i pomocny. Wyznawał łacińską maksymę: „Frustra vivit qui nemini prodest”.

Był przykładem pracowitości, uczciwości i solidności. W pracy naukowej przeszedł wszystkie szczeble kariery naukowej od asystenta do profesora zwyczajnego włącznie. Również i w pracy kapłańskiej pełnił różne stanowiska i funkcje kościelne. I tu był wyróżniony najwyższymi godnościami – Infulata.

Jak już wspomniano w pracy był zawsze obowiązkowy, zdyscyplinowany, punktualny i odpowiedzialny za każde wypowiedziane słowo.

Jeszcze rok temu, kiedy już choroba poważnie się nasiliła, prosił mnie o przesłanie materiałów z biblioteki uniwersyteckiej KUL, do pracy naukowej, którą wcześniej zaplanował i którą chciał konsekwentnie realizować.

Dziś stajemy w zadumie nad jego grobem, chcąc Mu podziękować: za jego dobroć, życzliwość, dobre czyny, a równocześnie modlić się za Jego duszę, by dobry Bóg przyjął go do swojej chwały. Requiescat in pace!

Lublin

KAZIMIERZ PRZYBYŁKO